

składa urząd pierwszego Ministra, i udaje się do Paryża, dla zawarcia traktatu handlowego między Francją i Hiszpanią.

TURCYA.

Stambuł 9 Stycznia.

Oto są niektóre bliższe szczegóły o bitwie pod Iconium: »Panuje tu smutek; sułtan i jego naród zdają się być w pewnym stanie odrętwienia, rokującego bliski upadek państwa ottomańskiego. Nieszczęśliwy wypadek bitwy pod Iconium, zostawił stolicę bez środków obrony. Może jeszcze jest ze 30,000 milicyi rozproszonej w Malej Azji i 10,000 regularnego wojska odwodowego; lecz ich strwożony duch, nie odpowiada nalegającemu niebezpieczeństwu, i nigdzie nie ma zdolnego dowódcy, posiadającego dostateczne osobiste zaufanie i zarazem dobrą opinię. Reschid basza był jedynym mężem, którego uważano za zdolnego do walczenia ze skutkiem. Lecz dotychczasowe jego szczęście opuściło go, i uwieńczyło zwycięstwem skronie młodego, lecz rozważniejszego jego przeciwnika. Walczył on z bohaterską odwagą, i widząc rozstrzygniętą walkę na korzyść nieprzyjaciela, chciał zginąć, lecz nadaremnie szukał śmierci. Przewyższając swego przeciwnika w liczbie wojska, nie zachował tej przeczności, której zdolny wódz nigdy zaniechać nie powinien. Dnia 21 t. m. chciał stoczyć bitwę, mającą jednym razem zakończyć kampanię. Dla tego poszedł za Ibrahimem w okolice Karamanu, celem natarcia nań. Jego dyspozycje były następujące: czoło wojska sułtańskiego z 42,000 ludzi, po większej części z Albańczyków i 300 przybocznych żołnierzy w. wezyra, miało pod jego dowództwem zrobić główny atak na środek Egipcyan, oparty o grzbiet góry, gdy tymczasem jazda sułtana w 2 oddziałach po 6000 ludzi, skrzydła wojska Egipcyan zatrudniać, a przy korzystnej sposobności atakować miała. Ibrahim basza przewidział ten manewr, i tymczasem z wawozów ze znacznymi kolumnami przeciw skrzydłom w. wezyra. debuszował, zostawiając we środku tylko wojsko potrzebne do zasłonięcia jego poruszeń, i dające mu czas do wykonania celu. Skoro ku skrzydłu w. wezyra przybył, natychmiast z zapalczywością natarł na jazdę turecką, rozproszył ją, i z dwóch stron atakował w. wezyra. Nieprzygotowany na

tak niespodziane natarcie i zatrudniony nieprzyjacielskim centrum, które już przełamał Redschi basza, zgromadził spiesźnie wybór swego wojska dla oparcia się kolumnom Egipcyan. Lecz nadaremnie, działa były już po większej części zdemontowane, a nieprzyjacielskie ciągle miotaly morderczy ogień. — Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko swą nieodzowną klęskę jak najdrożej dać okupić nieprzyjacielowi; co też uczyniono. — Zwycięstwo Egipcyan zostało po sześciogodzinnej krwawej bitwie wywalczone. Strata zwycięzcy w ludziach była wielką. Gdy Albańczycy w zupełną poszli rozsypkę, stał w. wezyr Redschi, otoczony małym hufcem wiernej swej przybocznej straży nad wielkim rowem, w największym ogniu kartaczowym, i odpierał przeciw niemu czynione bagnetem natarcia tak długo, aż okryty ciężkimi ranami, dostał się w niewolę. Egipcyanie wielkimi usiłowaniami odnieśli zwycięstwo, które mądrym planowi wodza i wybornej artylleryi są winni. — W radzie sułtana nie ma człowieka z jenuszem lub z przedsiębiorczym duchem. Jest to rzeczą uwagi godną, iż w. wezyr dniem przed bitwą, swemu Kiaja Bej wręczył insygnie państwa, i jego na przypadek swej śmierci, naczelnym wodzem wojska mianował; jest to dowodem, że chciał zwyciężyć lub umrzeć.«

Journal des Debats dodaje do powyższych wiadomości, o klęsce w. wezyra, że przy odejściu gońca byli zwycięzcy tylko 70 mil od stolicy państwa tureckiego. Sułtan Mahmud miał opuścić seraj i udać się do dywanu, gdzie się znajduje wielu nieprzyjaciół reformy.

(G. C. W.)

Doniesienie.

Dobra Karniów w gminie kościelniciej o 2½ mili od Krakowa, Sciejowice z przyległościami: Dąbrowa, Zagorze i Czernichówek; o 1½ mili od Krakowa odległe w gminie Czernichów, a wszystkie w okręgu W. M. Krakowa leżące, zawierają płaszczyny morgów chełmsk: 2538, w których jest do 200. morgów lasu w odległości ¼ mili od Wisły; łąk morgów 100, oziminy i jarzyny 500 korcy wysiewu, a w tych pszenicy korcy 120, osady przeszło 250, ludności do 2000, corocznego wpływu w gotowiznie złp. 12,000, z czynszów i propinacji, są z wolnej ręki do sprzedania. O cenie i warunkach w każdy poniedziałek o godzinie 12 na 1szym piętrze przy ulicy Szpitalnej w kamienicy pod Liczbą 622 u samego właściciela dowiedzieć się można. Przytym ostrzega się każdego, iż gdyby kto w nadziei spadku moim successorom jakąkolwiek korzyść robił, sam sobie stratę przypisze, bonu to płacone nie będzie.

E. Lipczyński.